Nr. 22 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, niedziela 28. stycznia 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 4600 Mk. z dostawą do domu 5000 Mk., na prowincji 5000 Mk., za granicą 8000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

200 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: ILD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Komedja walki z drożyzną.

W czasie agitacji wyborczej obiecywano na wsze strony naiwnym ludziom: głosujcie na ósemkę, a chleb będzie po 20 mk., potanieje zboże, mięso i wszystkie inne artykuły.

Wybory minęły, ale nie tylko nie potaniało, ale wzmógł się jeszcze szał drożyźniany. Ludność ugina się pod jej ciężarem, rozpacz ogarnia ludzi pracy.

Prasa wszystkich kierunków rozpisywała się o potrzebie walki z drożyzną, wysilano się na pomysły, jakimi strasznymi karami należy ścigać paskarzy, nowo wybrani posłowie wygrażali pięścią, ale tego wszystkiego drożyzna i jej sprawcy się nie zlękli. Od słów bowiem trzeba było przejść do czynów. Trzeba bowiem prowadzić przeciw drożyźnianą politykę gospodarczą, aby si ejej przeciwstawić i ją zwalczyć.

I ten okres realnej działalności przyszedł w Sejmie, posypały się w tej sprawie wnioski nagle. Sławetny Gdyk z chjeny był najwcześniej gotów ze swoim wnioskiem. Ale łatwiej napisać demagogiczny wniosek, aniżeli później uczynić go obowiązującą ustawą.

Jeżeli walka z drożyzną nie ma być jedynie demagogją, obliczoną na zasypywanie piaskiem oczu bezkrytycznym tłumom, musi być spełniony przedewszystkiem jeden warunek: Trzeba zakazać wywozu zagranicę wszystkich artykułów pierwszej potrzeby i zamknąć szczelnie granicę dla wszelkiego przemytnictwa.

Wiadomo, że w kraju jest nadmiar żywności, trzeba więc sprawić, aby ludność nie odczuwała jej braku, jak się to dzieje obecnie, kiedy to żywność ucieka z kraju w legalny i nielegalny sposób. Niech na targach będzie nadmiar chleba, zboża, mięsa, ziemniaków, cukru i tłuszczów, wtedy ceny będą musiały spaść. Kupiec i producent musi stracić nadzieję, że za swój towar dostanie dolary, franki, czy korony czeskie, a wtedy nabiorą dla niego wartości i marki polskie. O ile mogła by być mowa o wywozie artykułów codziennej potrzeby, to eksporterem może być tylko rząd po nasyceniu konsumcji krajowej.

Kto zaś jest za utrzymaniem dzisiejszego rabunkowego wywozu, ten jest protektorem drożyzny, ten jest wrogiem mas ludowych doprowadzonych do nędzy przez zorganizowane paskarstwo.

I demagogja drożyźniana została enegdaj zdemaskowana, większość bowiem sejmowej komisji drożyźnianej oświadczyła się przeciw zakazowi wywozu. Zdemaskował się i rząd w imieniu którego p. Sikorski z takim zapałem mówił o potrzebie energicznej walki z drożyzną i paskarstwem, a teraz reprezentanci ministerstwa rolnictwa i handlu oświadczali się za dopuszczeniem wywozu. Za wywozem oświadczyła się narodowa demokracja i stronnictwa chłopskie. Przyjaciele z ósemki opuścili Gdyka, bo geszefta wywozowe okazały się silniejszymi od potrzeb ludności.

I z takim impetem rozpoczynana walka z drożyzną została zaraz w swoich początkach załamana, z czego wynika, że wszystko, co się w tej sprawie będzie robić, będzie połowiczną łataniną, będzie się robić dla pozorów. Stworzy się dyktatora dla walki z drożyzną, który będzie miał przeciw sobie zwartą większość sejmową, zapewne uchwali się karę śmierci dla paskarzy, ale stworzy się także warunki, aby żadnego paskarza taka kara nie mogła dosięgnąć.

Jesteśmy przyzwyczajeni już do egoizmu chłopskiego w tej dziedzinie, który już posunął się do tego, że stworzył przywilej ustawowy dla paskarza wiejskiego, ale napiętnować musimy obłudne stanowisko narodowej demokracji, która świeżo po wyborach odwdzięcza się urzędnikom za udzielone poparcie, skazując ich na dalszą nędzę.

Z woli więc Sejmu dalej uciekać będzie z kraju żywność, będą się bogacić eksporterzy. Cena chleba z mąki krajowej dalej kalkulować się będzie wedle kursu dolara, bo producent będzie miał do wyboru, czy sprzedawać zboże w kraju, czy wysłać je zagranicę.

Trzeba przestać się łudzić; aby burżuazja w Polsce poważnie myślała o walce z drożyzną.

Oficjalna Litwa wycofuje się z awantury Kłajpedzkiej?

Stwierdzony udział Litwy w zamachu na Kłajpedę.

WARSZAWA. 26. stycznia. (tel. wł.) W sprawie zamachu na Kłajpedę został udział Litwy Kowieńskiej w zupełności stwierdzony. Mianowicie rosyjska ajencja telegraficzna Rosta, która zawsze jest doskonale poinformowana przynosi pod datą 25. b. m. telegram z Kłajpedy, donoszący, że rząd kowieński robi przygotowania do wycofania na swoje terytorjum oddziałów litewskich z Kłajpedy. Jest to więc stwierdzenie pogłosek że Kowno brało udział w zamachu na Kłajpedę.

Kłajpedzka Rada stanu znosi granicę między Kłajpedą a Litwą.

KRÓLEWIEC. 26. I. (Pat.). W Kłajpedzie odbyło się wczoraj posiedzenie nowej Rady stanu. Prezydentem wybrano Reiszisa z Kłajpedy, wiceprez. zostali wybrani Labrenz i Davils. Rada stanu powzięła na tem posiedzeniu uchwałę zniesienia granic między Kłajpedą a Litwą.

Solidarność nacjonalistów, żydów i komunistów.

Znamienne słowa komunisty

WARSZAWA. 26. stycznia. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu została ujawniona solidarność prawicy, żydów i komunistów. Zaznaczyło się to przy głosowaniu nad emisją 200 miljardów mk.

Przeciw temu wnioskowi głosowali endecy, żydzi i Łańcucki. Przy tej sposobności Łańcucki wygłosił ekspose programowe, w którem stwierdził, łączność ideową między komunistami a endecją. Powiedział mianowicie:

Wy panowie z prawicy dążycie do zmiany stosunków środkami, jakie uważacie za najlepsze. My komuniści posiłkujemy się środkami, które uznajemy wedlug naszego sumienia za najlepsze. Mimo różnicy środków, cele nasze i wasze są tesame.

O wprowadzenie zarządzeń przeciw przemytnictwu.

Dalsze uchwały komisji do walki z drożyzną.

WARSZAWA, 26. 1. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji do walki z drożyzną rozpatrywano w dalszym ciągu wniosek przeciwdrożyźniany, opracowany przez trzech referentów. Punkty 3 i 4 przyjęto w następującem brzmieniu:

3) Wzywa się rząd do szczelnego zamknięcia granic t. zw. zielonych i wprowadzenia kontroli nad wywozem do obszaru w. m. Gdańska, oraz stacji pogranicznych państwa. — 4) Wykorzystania uprawnień wynikających z art. 2) ust. z 5. sierpnia 1922 na całym terenie Rzeczypospolitej w szczególności w kierunku wydawania rozporządzeń w zakresie magazynowania i ujawniania zapasów artykułów powszechnego użytku, dokonywanych w celach spekulacji i podbijania cen.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się jutro o godz. 10-tej rano.

Moratorjum dla Niemiec odrzucone.

PARYŻ. 26. stycznia. (Pat.) Komisja reparacyjna odrzuciła moratorjum dla Niemiec i stwierdziła 3 głosami przy jednym wstrzymującym się od głosowania ogólne przewinienie Niemiec wobec Francji i Belgji.

STROŃSKI ZASĄDZONY NA 2 MIES. ARESZTU.

WARSZAWA. 26. stycznia. (tel. wł.) Dziś odbyła się w sądzie okręgowym rozprawa przeciw Strońskiemu o obrazę Piłsudskiego drukiem. Stroński zasądzony został na 2 miesiące aresztu.

Z obrad sejmowych.

Poseł Królikowski będzie zwolniony. — Emisja nowych biletów w wysokości 200 miljardów. — Polepszenie doli emerytów.

WARSZAWA, 26. 1. (Pat). Na piątkowem posiedzeniu Sejmu oświadczył pos. **Lieberman**

W SPRAWIE WYPUSZCZENIA NA WOLNOŚĆ POS. KRÓLIKOWSKIEGO,

że komisja rozważała tę sprawę, oraz uznała za niemożliwe zawieszenie dochodzenia karnego przeciw pos. Królikowskiemu, wobec tego, że pozostawał on pod zarzutem zbrodni zdrady głównej. Wobec tego jednak, że sąd uwolnił go od tego zarzutu, komisja doszła do wniosku przeciwnego, rozważając sprawę po raz drugi. Przestępstwo p. Królikowskiego jest **czysto agitacyjne, nie jest zaś skierowane przeciw jednolitości państwa.**

Pos. **Seyda** uzasadniał wniosek mniejszości, sprzeciwiający się zawieszeniu postępowania karno-sądowego.

Pos. **Łańcucki** zaznaczył, że sprawa ta jest sprawą czysto polityczną i wezwał Sejm do uchwalenia wniosku komisji.

Pos. Lieberman polemizując z wywodami pos Seydy, prosił o przyjęcie wniosku komisji większości.

W głosowaniu **wniosek komisji przyjęto.** (Wobec tego pos. Królikowski będzie wypuszczony).

Następnie referował pos. **Osiecki** w imieniu komisji skarbowo-budżetowej ustawę

O WYPUSZCZENIU SERJI IV BILETÓW SKARBOWYCH W WYSOKOŚCI 200 MILJARDÓW.

Pos. **Radziszewski** dowodził, że rządowi nieparlamentarnemu kredytu udzielić nie może!

Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Następnie tow. pos. **Smulikowski** przedstawił sprawozdanie komisji administracyjnej i skarbowo-budżetowej

W SPRAWIE EMERYTÓW ORAZ WDÓW I SIERÓT PO PRACOWNIKACH PAŃSTWOWYCH.

Mówca zaznaczył, że Sejm ustawodawczy załatwił tę sprawę ustawowo, dość dobrze i przewidywał, że w razie dewaluacji uposażenia emerytów, wdów i sierót powinno się zmieniać równocześnie z ustawową zmianą uposażenia czynnych funkcjonarjuszy państwowych. Jednak poprzednie rządy pominęły jedynie ustawowy sposób podwyższania płac funkcjonarjuszy czynnych przez powiększanie mnożnika na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego i weszły na drogę asygnowania dodatków pod rozmaitymi nazwami. Procent i wysokość tych dodatków zależały tylko od dobrej woli rządu, który kierował się względami na skarb, a wcale nie stosował się do warunków wzrastania drożyzny. Nadto nie trzymał się rząd jednakowej miary w wymierzaniu tych dodatków dla funkcjonarjuszy czynnych i dla emerytów, wdów i sierót. Już sama ustawa emerytalna ograniczyła znacznie uposażenia emerytów w stosunku do uposażenia funkcjonarjuszy czynnych.

Wnioski obecne mają jednak charakter tymczasowy, ze względu na to, że **rząd ma niebawem przyjść z projektem nowej ustawy emerytalnej, w związku z projektem nowej ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych. Komisje proponują najpierw rezolucję do rządu, aby od 1. stycznia b. r. podniósł zaopatrzenie emerytów,** wdów i sierót, zaopatrzenie rencistów oraz **dary z łaski o 60 proc.**, poborów **przyznanych od 1. stycznia b. r. Druga** rezolucja żąda, **aby rząd przy wszelkich zmianach uposażeń funkcjonarjuszy państwowych** stosował postanowienia art. 41. Ust. emeryt. Przytem **za podstawę** należy przyjąć podwyższone **w myśl rezolucji poprzedniej** zaopatrzenie emerytalne. **Dalej ma rząd równocześnie z projektem ustawy o zmianie zasad uposażenia funkcjonarjuszy państwowych, przedłożyć projekt noweli co do zasad uposażenia emerytalnego, oraz ustawę, obejmującą** postanowienia o zaopatrzeniu na starość **robotników przedsiębiorstw państwowych.** Prócz tego **wzywa się rząd, aby wypłacał jak najszybciej wszystkie przyznane zaopatrzenia emerytalne i w przeciągu jednego miesiąca złożył sprawozdanie z wykonania powziętych w tej sprawie uchwał.**

Wiceminister skarbu Markowski zaproponował, aby przedłożenie ustawy o zaopatrzeniu robotników państwowych na starość, mogło nastąpić dopiero do 2 miesięcy po przedłożeniu tamtych dwóch ustaw. Tamte bowiem są już prawie gotowe, podczas gdy ustawę o zaopatrzeniu robotników zaczęto dopiero opracowywać.

Pos. **Monaczyński** proponuje poprawkę do rezolucji pierwszej, aby ona stosowała się także do **duchowieństwa** wszystkich wyznań.

Pos. **Mianowski** zwraca się z prośbą o anulowanie art. 40 i zrównanie emerytur b. urzędników zaborczych państw z emeryturami emerytów polskich. Zgłoszone poprawki oraz rezolucje konisji przyjęto.

Następne posiedzenie odbędzie się 6. lutego b. r. z następującym porządkiem dziennym: Uposażenie urzędników państwowych, prowizorjum budżetowe, trzecie czytanie ustawy o opiece społecznej.

—•••—

Z Komisji skarbowo-budżetowej.

Program finansowy ministra skarbu — Prowizorjum budżetowe.

WARSZAWA, 26. 1. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej, odbytej pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego min. skarbu Grabski przedstawił ogólny zarys naszego stanu finansowego i swojego programu, z tem, że po opracowaniu szczegółowego programu w porozumieniu z ministrami resortowymi, przedstawi go komisji skarbowo-budżetowej.

Tą samą większością głosów przyjęto poszczególne artykuły **prowizorjum budżetowego** oraz rezolucje postawione przez referenta.

Pos Frostig postawił **wniosek, wzywający** rząd do przedłożenia **budżetu** najpóźniej do **15. marca b. r.** Wniosek ten jednomyślnie przyjęto. Natomiast poprawkę pos. Frostiga, aby przekroczenia kredytu prowizorjum oraz stworzenie kredytów niezbędnych dla normalnego toku administracji państwowej, nastąpić mogło tylko za zgodą Sejmu na wniosek nagły p. Ministra Skarbu, większością głosów odrzucono.

Pos. Wasyńczuk postawił wniosek, wzywający rząd do zaopiekowania się szkolnictwem ukraińskiem na Wołyniu i domagający się utworzenia seminarjum nauczycielskiego i upaństwowienia gimnazjum ukraińskiego w Łucku oraz zorganizowania ukraińskiego szkolnictwa. Pomimo przedstawień ze strony szeregu posłów, że przy prowizorjum budżetowem nie można stawiać rezolucji na poszczególne wydatki, pos. Wasyńczuk koniecznie domagał się uchwalenia tej rezolucji.

Na wniosek pos. Głąbińskiego uchwalono odesłać ją do komisji oświatowej.

Przyjęto natomiast wniosek pos. Thugutta, wzywający rząd, aby przy układaniu budżetu na rok bieżący uwzględniono również potrzeby szkolnictwa ukraińskiego i białoruskiego. Na referenta prowizorjum budżetowego na plenum sejmu wybrano pos. Osieckiego. Na tem posiedzenie zostało zamknięte. Na posiedzeniu tem, oprócz ministra skarbu Grabskiego byli obecni b. min. skarbu Michalski, wicemin. sarbu Zaczekk, prezes Izby Kontroli Państw. Żarnowski i przedstawiciel N. I. K. B. Niewiadomski.

Prez. min. Sikorski o konieczności reform.

WARSZAWA. 26. stycznia. (A. W.) „Kurjer Warszawski" zamieszcza wywiad swego przedstawiciela z gen. Sikorskim, który zapytany, na jakich zasadach zamierza oprzeć reformę administracji — odpowiedział, że naprawa ta musi pójść drogą wprowadzenia ludzi odpowiednich na odpowiednie stanowiska. Administracja nie powinna stosować się do pewnego rządu i przy każdej jego zmianie zmieniać swą fizjonomię. W tym kierunku podjęta będzie rewizja ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy reformie systemu administracyjnego województw stanowisko wojewodów jako czynnika politycznego będzie wzmocnione z jednej, a ograniczone z drugiej strony. Poszczególne województwa nie mogą prowadzić polityki na własną rękę, jak się to często praktykuje na kresach, gdzie w oddzielnych starostwach tworzy się często ośrodki zaściankowej polityki. Ten stan musi ustać w krótkim czasie. Używając wyrazu paradoksalnego „trzeba skończyć z kompromitacją państwa, a zacząć jego konsolidację.

Przechodząc do spraw skarbowych prez. Sikorski zapowiedział, że min. Grabski opracuje w ciągu jednego miesiąca obszerny program ramowy, który ujmie i utrwali zasady naprawy skarbu.

W sprawie oszczędności prez. Sikorski oświadczył, że powołana przez rząd komisja oszczędnościowa bada obecnie szczegółowo projekt reorganizacji, przedstawiony przez Radę ministrów na którym oprzeć będzie można rozumną i nieszkodliwą redukcję urzędników i innego personelu.

W kwestji mniejszości narodowych zaznaczył p. Sikorski, że Polska nie może i nie chce stosować polityki upośledzania narodowości, które zrosły się z nią w ciągu wieków niedoli. Premier pragnie najlepszego harmonijnego ułożenia się stosunków na podstawie konstytucji. Z drugiej strony nie dopuści do rozwoju dążeń odśrodkowych, do tworzenia państwa w państwie. To samo dotyczy żydów. Chcemy, aby żydzi, cieszyli się tymi prawami, jakie posiadają Polacy, muszą jednak ponosić te same obowiązki. Sprawę stawiam jasno: Żydzi otrzymają wszystko do czego mają prawo, jako obywatele państwa polskiego — nic, co po za tę ramę wychodzi.

Francja stwierdza złą wolę Niemiec.

PARYŻ. 26. stycznia. (Pat.) Barthou zakomunikował komisji odszkodowań stanowisko Francji w sprawie żądanego przez Niemcy moratorjum, wobec oporu Niemiec względem zarządzeń sojuszników. Barthou i Delacroix są zdania, że Rzesza niemiecka, która dnia 13. stycznia zawiadomiła komisję odszkodowawczą o przerwaniu wszelkich dostaw w naturze i spłat rat odszkodowawczych, uczyniła swe żądanie o moratorjum zupełnie bezprzedmiotowem.

Barthou i Delacroix przedstawili komisji projekt w sprawie ogólnych uchybień Niemiec i zażądali od niej, aby fakt stwierdzenia tych uchybień był zakomunikowany mocarstwom zainteresowanym. Nadto domagają się oni utrzymania w mocy warunków spłaty odszkodowań, ustalonych w dniu 6. maja 1921 r.

—•••—

Rozruchy antifrancuskie.

DÜSSELDORF. 26. I. (Pat.). W Düsseldorfie odbyła się manifestacja z powodu skazania przemysłowców niemieckich. W Monachjum tłum splądrował hotel, będący siedzibą misji francuskiej.

SPRAWA NIEWIADOMSKIEGO.

WARSZAWA. 26. stycznia. (A. W.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że 27. b. m. sąd okręgowy ma powziąć formalną decyzję w przedmiocie przesłania aktów w sprawie Niewiadomskiego za pośrednictwem ministra sprawiedliwości prezydentowi Rzplitej do rozważenia zgodnie z artykułem 961 ust. o postępowaniu karnem. Wyniku rozważań spodziewać się można z początkiem przyszłego tygodnia.

—•••—

Nastroje niemieckie w dobie obecnej.

Francja ma pełne wyczucie tego, co się w Niemczech dzieje. Francja wie dokładnie, czem żyje i o czem myśli całe społeczeństwo niemieckie od czasu pogromu z r. 1918, przypieczętowanego traktatem wersalskim. Zresztą cały świat zdaje sobie z tego sprawę, że Niemcy nigdy nie uznały dokonanego stanu rzeczy i nie rozumieją pokoju światowego, któryby na długie lata miał sankcjonować i utrwalać obecną konfigurację polityczną Europy. A przedewszystkiem każdy Francuz uświadamia sobie dobrze, że Niemcy żyją jedynie nadzieją odwetu, że mimo oficjalnych oświadczeń pokojowych, dyszą żądzą zemsty, którą ma im przynieść jakaś nowa, wielka wojna światowa. Nienawiść Niemiec kieruje się w dwóch kierunkach — ku Francji i Polsce. W przekonaniu opinji niemieckiej Francja i Polska obrabowały Niemcy z tego, co one uważały jako uświęconą przez czas własność swoją, a co było tylko grabieżą. Z powstaniem jakiegokolwiek zamętu w Europie liczyć się trzeba z tem, że Niemcy zawsze znajdą się w obozie wrogim Francji i Polsce.

Z jasnego zrozumienia tego stanu rzeczy wypływa cała polityka francuska, zmierzająca konsekwentnie do jednego: do uniemożliwienia Niemcom, a przynajmniej do oddalenia w jak najdalszą przyszłość odrodzenia się przedwojennej potęgi państwa niemieckiego. Krzyk niemiecki, roznoszony po świecie z powodu nieubłaganej postawy Francji w odniesieniu do wykonywania przez Niemcy przyjętych zobowiązań traktatowych, jest objawem nienawiści tem głębszej, że bezsilnej i szukającej wszędzie, gdziekolwiek się da, sprzymierzeńców przeciw „dziedzicznemu wrogowi".

Okupacja zagłębia Ruhry jest jednem z ogniw łańcucha, mającego utrzymać Niemcy w zakreślonych im przez traktat granicach, jest pełnem wykorzystaniem układu sił, jaki nastąpił po zwycięskiej wojnie. Naród niemiecki ostatnie sankcje francuskie odczuł jako okrutny cios podwójny: jako ugodzenie w najżywotniejszą arterję życia gospodarczego i jako targnięcie się na godność byłego mocarstwa. Wyraz temu dają Niemcy w oficjalnych protestach i enuncjacjach, lecz szczerzej i pełniej uzewnętrznia się wzburzona opinja publiczna w głosach prasy, gdzie bez osłonek wybucha nienawiść, żądna odwetu.

W prasie niemieckiej czyta się takie wynurzenia:

„Gotuje się, wre i huczy po powierzchnią, jak w głębiach morza przed burzą. Nieopanowana chwila może ujawnić czyny, które pociągną nieobliczalne skutki za sobą".

„Chociaż płomienne protesty rządów związków i zawodów nie zmienią nic w fakcie, że Francuzi odrywają nowe wielkie części ziemi niemieckiej, że na Wschodzie Litwini opanowują Kłajpedę, a Śląsk niemiecki nigdy jeszcze tak bardzo nie był zagrożony, to w każdym razie stwarzają one wentyl dla niebezpiecznie skupionego gniewu wielkiego narodu".

Gdzieindziej czytamy bolesne zapytanie: „Czy działo się coś podobnego w historji świata?" Dziki egoizm Niemca kazał mu zapomnieć, że działy się w historji świata gorsze jeszcze rzeczy, i że on był ich sprawcą.

Zaślepiony nienawiścią patrjota wierzy i każe wierzyć, że „Francuzi pozostawiają umyślnie w gruzach zburzone podczas wojny obszary i utrzymują je starannie w tym stanie, aby budzić zainteresowanie i współczucie zaprzyjaźnionych Amerykanów".

Pasja [illegible] znajduje wreszcie ujście w wybuchu:

„Lecz przychodzą chwile, kiedyby się chciało krzyczeć: niech wytryśnie gigantyczny gniew, który głosem miljonów zaryczy w twarz nieprzyjacielowi: Dotąd! i ani kroku dalej!"

„Jeżeli chcą zapomocą skorpionów karać i uciemiężać naszą ojczyznę — dobrze! będziemy cierpieli, dokąd się da. Tymczasem dojrzewa zasiew zemsty".

Nastrój w kraju ma się tak przedstawiać według korespondencji:

„Przybywam z Pomorza. Tam zwierają się pięści robotników rolnych bez względu na to, czy to są pięści komunistów czy nacjonalistów. — Na Francuzów pójdziemy wszyscy, wszyscy! Czyś już wysmarował swe buty? — Tak brzmi z ust do ust przy wypłatach zarobków, kiedy stoją w ściśniętych gromadach. Ci prości ludzie nie rozumieją, że do wojny potrzeba wiele rzeczy, których my nie mamy: pieniędzy, sprzymierzeńców, broni — uzbrojonego wojska. — Czują tylko mocno siłę swej wewnętrznej gotowości do opuszczenia nanowo żony i dzieci, do poświęcenia z trudem odrodzonego życia, aby się rzucić w beznadziejną walkę w obronie czci i doli ojczyzny".

Kiedyś, niedawno jeszcze, wielki lud, lud ze wspaniałą przeszłością historyczną dusił się w domu niewoli niemieckiej i krwawił się za swego śmiertelnego wroga.

Prowizorjum budżetowe
na I. kwartał b. r.

WARSZAWA, 25. I. Komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała prowizorjum budżetowe na I kwartał r. b. Według referatu p. Osieckiego rozpatrzono następujące pozycje: Pozycję Prezydenta Rzpltej. Lista cywilna wynosi 70.136,962.000 marek. Pozycje Sejmu i Senatu wynoszą: 1 206.652.858 Mp., pozycja Kontroli państwa 908,076.400 Mp. Co się tyczy pozycji wydatków prezesa Rady ministrów w projektowanej wysokości 9.680,077.000, to ta rozpatrzona ostatecznie nie została i wywołała dyskusję. Zakwestjonowano też powiększenie pozycji Prokuratorji Generalnej, Polskiej Agencji Telegraficznej i Prezydjum Rady Ministrów.

W sprawie wywozu ropy do Czech.

Tow. tow. Diamand, Liberman, Moraczewski złożyli w Sejmie wniosek nagły, w którym domagają się, aby Rząd wstrzymał zupełnie i bezwarunkowo wywóz ropy zagranicę, zanim rafinerje krajowe nie będą dostatecznie zaopatrzone w ropę.

W uzasadnieniu tow. nasi powołują się na to, że rafinerja nafty w Limanowej wydaliła 120 robotników, rafinerja w Glinniku marjampolskim wypowiedziała pracę połowie robotników, rafinerja w Targowiskach wydała wszystkich robotników, a w Krośnie połowę.

W kraju brak ropy — a mimo to Rząd udzielił zezwolenia na wywóz 3000 cystern do Czech.

Polityka wywozu Rządu (wywóz surowców), mówią wnioskodawcy — nie tylko nie dostarcza Państwu walut obcych, ale — jak w danym wypadku — rujnuje przemysł.

11)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Byłem właśnie we Lwowie, kiedy przyszła wiadomość o jego zgonie na polu bitwy. Nie namyślając się długo, zabrałem ją z sobą.. ją i jej matkę. Teraz żyjemy we troje... dosyć u mnie jest miejsca i chleba. Rozumiem, że jestem dotychczas pasorzytem na ciele społeczeństwa, chcę więc okupić się choć w części.

Rydziński był już spokojny. Wstydził się swego wybuchu, którym udramatyzował swe opowiadanie. Mówił sobie, że teraz musi być dobrym, naturalnym, aby nie tworzyć rażącego kontrastu z otoczeniem i nie mącić tym ludziom harmonji.

Czy czuł w tej chwili wdzięczność do Kołowskiego? Nie... zanadto wielu zapiekłymi strupami opancerzyło mu się serce, aby prąd łaski poświęcającej mógł znaleść do wnętrza jego drogę. Ujarzmiał go tylko instynkt samozachowawczy i tylko jego wskazania były miarodajne dla myśli, czuć i czynów.

Wbrew swej woli wypowiedział z pokorną nieśmiałością, w której Kołowski mógł wychwytać akcenty wzruszenia:

— Dlaczego ty taki jesteś dla mnie? Przyzwyczaiłem się już do wielu niespodzianek, ale takiego przypadku nie miałem jeszcze.

Kołowski zaśmiał się z udaną swobodą:

— Widzisz, Bolku... teraz zbliżają się nowe czasy. Idą w bardzo gwałtownem tempie... co więcej, nasi sąsiedzi ze Wschodu chcą nam je narzucić przemocą, prawem miecza. Bądź co bądź, mają trochę racji, nie we wszystkiem ale naprzykład w tem, że majątek, którego nie zdobyłem własną pracą, nie jest moim majątkiem. Przyznać muszę, że pasorzytuję mimo swych studjów nad rozprawą habilitacyjną, że posiadam więcej, niż mi się należy. Dlaczegóż więc ty nie masz korzystać z tego nadmiaru?

Z tonu jego głosu Rydziński nie mógł poznać, czy żartuje, czy mówi na serjo. Ale wobec perspektywy tej rzeczywistości, która się wyłaniała, nie wartało się nad tem zastanawiać. Zawalony za nim świat grozy..., o, nigdy oczu nie odwracać ku niemu!

— Mało się na tem rozumiem... przychodzę z bardzo daleka. W więzieniu nie dają po obiedzie czarnej kawy i gazet. Fale biły o mury, za którymi siedzieliśmy, ale do nas przychodziły tylko zdławionemi echami. A potem, na wolności nie miałem duszy, byłem poza kołem istnienia. Wiem, że Polska walczy teraz z bolszewikami, że podobno nasi biją się szczęśliwie. Są to jednak sprawy, które mijają mnie, jak niewidzialne powiewy. Nie miałem czasu ni ochoty bawić się w polityka, w obywatela, w patrjotę. Uważałem, że należę do wszechświatowego narodu wydziedziczonych.

— [illegible] źle — odparł krótko Kołowski i równocześnie pojmując, że nie wolno mu być apodyktycznym sędzią tego nędzarza, dodał pojednawczo:

— I na rezonowanie o polityce będzie czas. U mnie na wszystko znajdzie się czas. Obecnie pora obiadowa. Ruszamy tedy.

Rydziński uczuł, że blednie. Podpłynął mu znowu do serca lęk, odstępujący go jedynie w godzinach sztucznego podniecenia. Dokonuje się coś konkretnego i jego współudział jest w tem konieczny.

Gospodarz wziął go pod rękę.

— Nie masz się czem krępować. Moje kobiety — to nie jakieś wielkoświatowe damy, a moja chałupa — to nie pałacowe apartamenta. Objaśniłem im, że do mnie przyjechał w odwiedziny stary kolega szkolny, bardzo serdeczny przyjaciel. Zachowuj się tak jak wtenczas, przed sześciu laty... z taką samą desinwolturą.

— Wtenczas było za wesoło — uśmiechnął się blado.

— Bo to już sześć lat temu. Rozpierająca się łokciami, parskająca żywiołowym śmiechem młodość już za nami. Ach, tak! — westchnął sentymentalnie — to, co najpiękniejsze i najwartościowsze w życiu, już za nami!

Wstali z pod cienia młodej jabłonki, z prozaiczną starannością otrzepując puch kwiecia, który im osiadł na kapeluszach i marynarkach. Dokoła nich spazmem zapładniającej rozkoszy zanosił się sad. Duszną jej wonią dyszało cicho złoto-zielone powietrze, ciężkie od zdławionych szeptów, pełnych tajemnicy z krwi i ognia. Zdało się, że słychać głębokim, mocnym, urywanym rytmem miłosnego wzruszenia bijące serce ziemi.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów 27. stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Sobota 27. stycznia o godz. 3·30 „Warszawianka" opera w 1 akcie A. Stadlera i „Wesele w Ojcowie, balet.

Sobota 27. stycznia o godz. 7 wiecz. „To co najważniejsze", komedja w 4 akt.

Niedziela 28. stycznia o 3·30 pop. „Coppelia", występ Kirsanowej i Fortunato.

Niedziela 28. stycznia o 7 wieczór „Opowieści Hoffmana", opera.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota 27. stycznia o 7 wiecz. „Czy jest co do oclenia", farsa w 3 akt.

Niedziela 28. stycznia o 3·30 pop. „Roztwór prof. Pytla", komedja w 3 akt.

Niedziela 28. stycznia o 7 wiecz. „Czy jest co do oclenia?", farsa w 3 akt.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Sobota 27. stycznia o 7 wiecz. „Za dawnych dobrych czasów", operetka w 4 akt.

Niedziela 28. stycznia o 3·30 „Bajadera", operetka w 3 akt.

Niedziela 28. stycznia o 7 wiecz. „Za dawnych dobrych czasów", operetka w 4 akt.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

W sobotę o g. 3·30 popoł. „Prezolita" (Der Ger), malodramat w 4 aktach.

W sobotę o godz. 7·30 w. „Szlomke szarlatan", komedja w 4 aktach J. Gordina.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Środa 31 stycznia: Klara Lilien Bloomfield, „Wieczór pieśni ludowych rozmaitych epok i narodów. 85

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda l. 5.).

We poniedziałek, 29 b. m, o godz. 6·15, przy ul. Boularda 5, wykład asystenka U. J. K. Dr. Siengalewicza p. t.: „O zbrodni".

We wtorek, 30 b. m. o godz 6·15, przy ul. Bourlarga 5, wykład asystenta U. J. K. Dr. Roskowskiego p. t.: „Wpływ alkoholu na ustrój ludzki".

We środę, 31 b. m. o godz. 7 w domu Zw. Kolejarzy, przy ul. Gródeckiej 69 wykład prof. Dr. Wereszczyńskiego p. t.: „Historja rozwoju miast".

We środę, 31 b. m., o godz. 7 w Związku Metalowców, przy ul. Ormiańskiej 31, wykład Dr. Elstera p. t.: „Socjalizm naukowy".

„CZY JEST CO DO OCLENIA" z dyr. Czarnowskim. Dziś t. j. w sobotę i w poniedziałek, wraca znowu do swej kapitalnie granej roli dyr. Czarnowski. Farsa ta osiągnęła dotychczas w Teatrze Małym największy rekort humoru i frekwencji.

„TO CO NAJWAŻNIEJSZE" utrzymuje się stale na afiszu Teatru Wielkiego i stale wypełnia widownię. Dzisiejsze przedstawienie będzie dwunaste z rzędu w tak krótkim przeciągu czasu. Najlepszy to dowód, jak gorąco przyjęto tę ciekawą sztukę.

„COPPELIA". W niedzielę popołudniu daje dyrekcja w Teatrze Wielkim ten prześliczny balet dla szerokich warstw.

DWIE SIEROTY. Dramat wyświetlany we wszystkich kino- teatrach w świecie, o którym piszemy w fejletonie, w Paryżu wywołał wielkie zainteresowanie i nawet demonstracje francuskich rojalistów, oraz krytykę uczonych republikańskich. Film ten, sporządzony przy dużym nakładzie pracy i kosztów w Ameryce, nie podobał się w swej tendencji wielbicielom b. arystokratycznej i królewskiej Francji. Dwaj wybitni historycy francuscy wyrazili się zhów, iż przedstawione sceny, dają fałszywe zrozumienie psychiki narodu francuskiego to też dodają, że historycznych dziejów danego narodu nie mogą dobrze przedstawić odtwóry obcy. Tak, czy owak, — film ten cieszy się dużem wzięciem, dzięki właśnie mimowolnej reklamie i-łącej z Paryża i rzeczywistej wartości artystycznej.

„NIEMA DROŻYZNY". Na ankiecie drożyźnianej w województwie, kupiec Litwinowicz, zabierając głos twierdził, że „w Polsce niema drożyzny" — a ceny są niższe, niż zagranicą. Zdaniem tego kupca, u nas 85 precent ludności, a w tem, zdaniem jego i robotnicy, nie odczuwają drożyzny (!) Na drożyznę jak twierdzi, skarżą się tylko urzędnicy i pokrewne im zawody. Dać więc im dostateczne wynagrodzenie — i sprawa z drożyzną będzie załatwiona. Zapewne, dla kupców drożyzna nie istnieje, lepiej bowiem im się powodzi, niż przed wojną, ale świat na kupcach się nie kończy. Wszyscy, którzy odczuwają drożyznę powinni się zgłosić do p. Litwinowicza, aby im uzupełnił braki, a zobaczyłby, jak wielu ich jest.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie wczoraj płacono: dolary od 27.500, do 29.000, dol. kanad. 28.000, marki niem. 1.10 — 1.20, leje rum. 130 — 135, liry 1.250, dynary 180, flor. holend. 10.100, fr. franc. 1.800, fr. belg. 1.550, fr. szwajc. 5.200, kor. czeskie 750, kor. austr. 0.38, f. szterl. 131.000 mk.

CENY ZBOŻA. Producenci rolni i spekulanci w dalszym ciągu podnoszą ceny za zboże. Wczoraj na giełdzie zbożowej we Lwowie zawarto transakcje w cenie: za 100 kg. żyta, loco Lwów, 80.000 mk., za owies, loco Lwów, 73.500 mk. Innych rodzajów zbóż nie oferowano, gdyż producenci w dalszym ciągu ukrywają zboże, czekając na wyższe ceny.

SCENA W KINIE — JAK NA EKRANIE. W kinie „Sfinks" wczoraj 19- letni Jan Brandstädter począł bić 14- letniego Salomona Segala. Za chłopcem ujął się Szymon Bendel, wówczas Brandstädter, aby sprostać przeciwnikom, wyjął nabity rewolwer, Bendel zaś na to, duży rzeźnicki nóż. Zaczęła się scena jak w „kryminalnym" filmie, z połączeniem krzyku i „rejwachu". Na szczęście nawinął się posterunkowy, który uciszył „wezbrane" fale namiętności i sprowadził obu równie dzielnych przeciwników na inspekcję policyjną. Tu zamknięto do aresztu Brandstädtera, a rewolwer zdeponowano.

ARESZTOWANIE OSZUSTÓW DOLAROWYCH. We Lwowie aresztowano N. Stimlera, który kupował towary po sklepach, płacąc fałszywymi dolarami, o czem donosiliśmy. Następnie aresztowano Seliga Grossa, który sprzedał fałszywy banknot 20- dolarowy Ungerowi w Jaryczowie Starym, oraz Springera r. Fruchta. Śledztwo w tej sprawie trwa dalej, gdyż nie wykryto fabryki falsyfikatów.

AWANTURY I BÓJKI. W lesie, koło Lesienic, awanturnicy napadli na Marcina Skarbka przyczem ciężko go pobili i złamali mu rękę. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy.

W ulicy Krakowskiej Piotr Denys, wraz z kolegami, pobił Teklę Poczekajło, przyczem zranił ją w twarz. W policji pobita starała się bronić Denysa, jednak mimo tej dobrej intencji Poczehajły, Denysa zamknięto w kozie.

POPŁOCH W KUCHNI. W realności przy ul. Chorążczyzny l. 5. Wiktorja Książek, służąca u Z. Kolpana, paląc w piecu spowodowała wybuch benzyny i pożar w kuchni. W popłochu wybito 4 szyby w oknie, zaalarmowano sąsiadów i straż pożarną. Wspólnemi siłami przy użyciu koców, poduszek i t. p. „środków", ogień zdołano ugasić, przed przybyciem trenu straży pożarnej.

Jedna kobieta odniosła tylko rany na rękach, w czasie wybijania szyb w oknie.

„NARZECZENI" NASZYCH CZASÓW. Anna Balejko, służąca, zjawiła się zafrasowana w policji, i tu rozpowiedziała, iż narzeczony jej, z nazwiska „Franek", przed dwoma tygodniami pod pozorem „żeniaczki" wyłudził od niej 55.000 mk. na nowe ubranie. Jednakowoż przyrzeczenia nie dotrzymał, gdyż zamieszkał z inną kobietą, kątem, w realności przy ul. Słonecznej pod l. 4. Z opowiadania tego, trudno było wywnioskować, czy oszarzycielce żal było bardziej owego Franka, czy też pieniędzy.

CZYJE KOŁA? W ogrodzie przy ul. Żółkiewskiej pod l. 113, znaleziono pod parkanem 4 par kół wraz z osiami, z kolejki wąskotorowej, które tu ukrył złodziej. Są one do odebrania przez poszkodowanego.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Marji Zawitkowskiej w czasie wsiadania do tramwaju Ł. D. koło kawiarni wiedeńskiej, skradziono z torebki 200.000 mk. i legitymację.

W ulicy Halickiej, Helenie Czajkowskiej skradziono z torby portfel, wraz z 43.000 mk. i dokumentami.

Z podwórza realności przy ul. Sykstuskiej skradziono wózek ręczny, wartości 500.000 mk. na szkodę Oskara Schepsa.

W sklepie Adolfa Czoppa, przy ul. Żółkiewskiej, skradziono beczkę kalafonii, wartości 250 tys. marek.

Komunikaty.

× „ŻYCIE". Wieczór dyskusyjny na temat referatu kol. Dzięgały p. t. „Historja socjalizmu w Polsce" okres II., odbędzie się w sobotę, 27. b. m. o godz. 7. w. w Rynku l. 3, II, p: Koledzy jawcie się licznie. Goście mile widziani.

Zarząd.

× BAL MEDYKÓW odbędzie się dnia 30. stycznia 1923 w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego. Towarzystwo Wzaj. Pomoc Medyków urządzające ten bal, spowodowane uchwałą ogólno- akademicką przyłączyło się do żałoby po ś. p. prezydencie Narutowiczu i przełożyło termin balu na dzień 30. stycznia b. r.

Wszystkie zaproszenia rozesłane do Komitetu balowego, jak i zaproszenia na bal, oraz sprzedane bilety, zatrzymują swą ważność.

Komitet dokłada wszelkich starań, aby tegoroczny bal w niczem nie ustępował tradycji dawnych balów medycznych. Zaproszenia wydaje się codziennie między 6 — 7 wieczorem w Kasynie.

NADESŁANE.

Przeproszenie. 21

Dnia 17/X 1922 na zgromadzeniu w Samborze obraziłem p. Adolfa Sandauera ze Sambora, za co go przepraszam, gdyż bezpodstawnie go posądziłem. **Szymon Rifbach.**

Podziękowanie.

J. W. P. Konsyljarzowi **Dr. Ruczce**, w Podburzu za bezinteresowną i prawdziwie przyjacielską opiekę podczas ciężkiej choroby męża mego bł. p. FEBUSA MAURERA, aptekarza — i wszystkim przyjaciołom i znajomym za okazane współczucie i pomoc w tak ciężkiej dla mnie chwili wyrażam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

G. Maurerowa
w Podburzu.

92

23 **Podziękowanie.**

WP. Dr. Alfredowi Rothowi, Naczel. lekarzowi Pow Kasy Chorych Lwów ul. Jagiellońska 15. składam tą drogą serdeczne podziękowanie za skuteczne i bezinteresowne wyleczenie mego syna Artura z długiej i niebezpiecznej choroby.

J. Schnepp.

Obywatele i Obywatelki! Towarzyszki i Towarzysze!

W niedzielę dnia 28. stycznia 1923 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w sali Izby Rękodzielniczej przy placu Strzeleckim

WIELKIE ZGROMADZENIE POSELSKIE

Z PORZĄDKIEM DZIENNYM:

Proletarjat wobec orgji drożyźnianej.

Przemawiał będzie poseł tow. H. DIAMAND.

Towarzysze! Jawcie się jak najliczniej!

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. m. Lwowa

Zgromadzenia kolejarzy.

W olbrzymiej hali warsztatów stanisławowskich, dnia 22. stycznia b. r. zebrało się ponad 2 tysiące kolejarzy wszystkich dykasterji na wiec. Omawiano sprawę drożyzny, szalejącej, związanej z projektami uposażenia kolejarzy, i sprawę urodzić się mającej pragmatyki służbowej.

Wiec zagaił kolega Bogdanowicz, przemawiał kol. Bator, członek zarządu głównego i sekretarz Z. O. Kraków. Mowca szeregiem faktów przedstawił ciężkie zadanie W. W. Z. Z. K. o zrealizowanie postulatów całej rzeszy u rządu, u którego stale istnieje myśl uszczuplenia nawet tych praw, jakie kolejarze zdobyli za rządów zaborczych. Rozbicie się kolejarzy na kilkanaście związków utrudnia W. W. Z. Z. K. zrealizowanie postawionych postulatów, obecnie wysiłek W. W. Z. Z. K. skierowany jest ku uzyskaniu pragmatyki służbowej i uposażenia pensyjnego w myśl postawionych przez ogół kolejarski żądań.

Referenci ministerjalni Schmid i Szlenk wypracowali projekty uposażenia, krzywdzące ogół kolejarzy, my t. j. W. W. Z. Z. K. żąda poborów sprawiedliwych, wszyscy kolejarze muszą mieć takie pobory, aby mogli za nie uczciwie żyć z rodziną.

Dalej omówił krzywdzące projekty dzielące pracowników na cztery grupy. Ogół kolejarzy winien solidarnie poprzeć wysiłki W. W. Z. Z. K. aby się to nie powtórzyło, co w lutym 1920 r. Wkońcu omawia orgję drożyzny, rozpanoszonego paskarstwa i projekty finansowe rządu, godzące w całą klasę pracującą i apeluje by kolejarze nie stojący w szeregach Z. Z. K. zawrócili z błędnej drogi i złączyli się w Z. Z. K. (oklaski) i okazali, że już raz dojrzali.

Wszyscy mowcy z goryczą płynącą z ciężkiej niedoli kolejarzy omawiali stosunki panujące, żądając ukrócenia paskarstwa i wstrzymania wywozu środków żywności po za granice państwa oraz łapownictwa.

Zgromadzenie powyższe, niech będzie przestrogą dla rządu, że ogół kolejarzy nie pozwoli sobie wydrzeć nabytych praw. W końcu uchwalono jednogłośnie rezolucję, taką, jak na zgromadzeniu kolejarzy we Lwowie.

—•••—

PRZEMYŚL, w styczniu 1923.

Dnia 21. b. m. odbyło się w wielkiej sali Domu Robotniczego masowe zgromadzenie kolejarzy wszystkich dykasterji, na którem po wygłoszeniu referatów o położeniu kolejarzy i katastrofalnej sytuacji drożyźnianej uchwalono rezolucję taką, jak na zgromadzeniu lwowskiem.

—•••—

Manifestacyjny udział w tych zgromadzeniach, jak i zdecydowana, rozpaczą podyktowana postawa rzesz kolejarskich jest groźną przestrogą. Rządowi nie wolno nad temi żądaniami przejść do porządku, jeżeli nie chce, aby zamarł cały aparat komunikacyjny.

—•••—

Złodzieje leśni mordują i podpalają.

Podobnie, jak w mieście, tak samo i na wsi, dla posiadaczów czegokolwiek, przedstawiającego pewną wartość. Na prowincji kwitnie kłusownictwo, kradzież drzewa z lasów, koni, bydła i t. p. Ciężką też służbę w obecnych czasach ma służba leśna, gdyż złodzieje częstokroć godzą na życie sumiennych gajowych.

W Dobromilu funkcję policjanta gminnego i gajowego, pełnił Franciszek Smolarz. Z racji swego stanowiska miał dość wrogów. Onegdaj w czasie patrolowania wymienionego w lesie, nieznany zbrodniarz zamordował go strzałem danym z karabinu.

Policja zarządziła pościg za mordercą.

—•••—

W Podliskach, pow. mościckiego, nieznany osobnik, podpalił stożek siana gajowego Ilka Michaluniowa. Podpalone siano spłonęło zupełnie, wyrządzając szkodę właścicielowi na około 200 tys. mk. Policja dotychczas nie zdołała wykryć podpalacza, nie ulega jednak wątpliwości, iż zbrodnię popełniono z zemsty.

Tragiczne skutki dyskusji i sprzeczki małżeńskiej.

W domu akademickim w Warszawie wynikła dyskusja na tle politycznym pomiędzy kilku studentami. Biorący udział w tej dyskusji 23-letni student Jerzy Bartnik, nie mogąc się zgodzić z zapatrywaniami swych kolegów, silnie się zdenerwował i — po pewnym czasie wyskoczył oknem z II-go piętra na podwórze. Odwieziony następnie do szpitala zmarł wkrótce z powodu ciężkich obrażeń.

27-letni Henryk Kulbicki, telegrafista, zamieszkały w Warszawie przy ul. Złotej, wróciwszy w nocy podchmielony do domu, wszczął z żoną sprzeczkę. Po pewnym czasie Kulbicki otworzył okno i skoczył z III-go piętra na podwórze. Desperat odniósł śmiertelne obrażenia i zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala.

Marjawici siłą zdobywają kościół.

Sekta marjawitów, która za rządów rosyjskich rozkrzewiła się w Kongresówce, przetrwał go dotąd.

Koncentrują się oni w okolicy Łodzi. W ostatnich czasach rozdzielili się marjawici na dwa nawzajem zwalczające się odłamy.

Onegdaj do Zgierza, w czasie odprawiania nieszporów przez księdza polsko-katolickiego kościoła Ludwika Pydla, przybyli księża marjawiccy z Łodzi, Żyrardowa i Nieczułkowa, wraz z częścią parafian, zajęli przemocą kościół. przyczem doszło do bójki. Przybysze po zajęciu kościoła przenocowali w nim i nie chcą z niego ustąpić. Policja spisała protokół o tem zajściu i ustawiła posterunek przed kościołem, dla utrzymania porządku.

Ze sportu.

KOMITET ZABAWOWY ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO, urządza dnia 27. stycznia 1923 r. w sali Związku Kaflarzy

WIELKI WIECZÓR KARNAWAŁOWY

z rozmaitymi niespodziankami, na który zaprasza się wszystkich członków i sympatyków klubu. **Początek o godzinie 9. wieczór.**

—•••—

Z krwawej kroniki.

Mojżesz Rybecki, mieszkaniec Siedlec, dał 30.000 Mp. łapówki sierżantowi w P. K. U. Tadeuszowi Zielonce, za wyrobienie fałszywego dokumentu zwolnienia z wojska, dla ukrywającego się przed branką brata jego Ezryla. Gdy Zielonka chciał Rybeckiego zatrzymać, ten rzucił się do ucieczki. Zaalarmowany wywiadowca K. Waciński strzelił za uciekającym. Kula ugodziła w prawy bok i przeszyła na wylot Rybeckiego. Ranionego umieszczono pod strażą w szpitalu, zaś brata jego aresztowano.

—•••—

W Herbarach, pow. bielskiego, (województwo białostockie), dwóch bandytów napadło na dom młynarza K. Karczewskiego. Po zamordowaniu gospodarza opryszki zrabowali gotówkę i artykuły spożywcze, poczem zbiegli.

—•••—

W lesie, koło wsi Wojciechowa, komendant posterunku Nałęczowa spotkał jadącego na koniu podejrzanego osobnika. Gdy jadący nie chciał wylegitymować się i laską usiłował uderzyć policjanta, ten celnym strzałem położył go trupem na miejscu. Następnie okazało się, iż był to cygan Bogdanowicz, znany w tej okolicy koniokrad, zaś koń był skradziony we wsi Chodel.

Wypadek i morderstwo.

Śledztwo policyjne ustala wprost przeciwne fakta, niż je zrazu ogłoszono.

Przed kilku dniami zmarł 75-letni Michał Sikorski w Zboiskach, rzekomo wskutek pobicia przez karczmarza Mojżesza Eisenberga i jego syna.

W czasie dalszego śledztwa ustalono, iż Sikorski nie był wcale pobity przez wymienionego karczmarza, lecz udając się do sklepu Hofmanowej na Źniesieniu upadł przypadkowo w sieniach, a uderzywszy się głową o próg izby zmarł wkrótce wskutek wstrząsu mózgu.

—•••—

Przed niedawnym czasem pomieściliśmy korespondencję z Borysławia, na podstawie wstępnego śledztwa policyjnego, z którego wynikało iż znany w tej okolicy herszt szajki bandyckiej Teodor Czapla popełnił samobójstwo. Dalsze śledztwo jednakowoż stwierdziło, iż wymieniony został zamordowany.

Dnia 14. b. m. w lesie koło Tustanowic, pies leśniczego A. Łobaczewskiego odnalazł ukrytego pod gałęziami jodłowemi zwłoki Czapli.

Wywiadowca pol. Andrzej Tassa stwierdził, iż wymieniony został zamordowany strzałem w skroń. Morderca następnie zciągnął z trupa buty, zabrał rewolwer i prawdopodobnie pieniądze, zwłoki przykrył gałęziami i zbiegł. Łobaczewski, skierowany przez psa w tą stronę, znalazł świeże palenisko, zaś koło trupa flaszkę z wódką i kromkę chleba.

Policja przypuszcza, że Czaplę zamordował kolega jego Stanisław Regnowski, bandyta z powiatu miechowskiego, którego nie zdołano dotychczas ująć.

Sprawy partyjne.

§ ODZNAKI METALOWE P. P. S. już nadeszły i są do nabycia w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy l. 2.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY MŁYNARSCY! Z powodu strejku w młynach Akselbrada i „Marji Heleny" należy omijać je, aż do odwołania.

Komunikaty.

× KOŁO LIGI KOBIET we Lwowie zawiadamia, że posiedzenia zarządu odbywają się każdej środy o godz. 7. wiecz. we własnym lokalu, pl. Akademicki l. 1.

× WIELKI WIEC PUBLICZNY W STANISŁAWOWIE odbędzie się staraniem miejscowego Komitetu rob. P. P. S. w niedzielę 27 stycznia o godz. 10-tej przed poł. Porządek dzienny: Sytuacja polityczna. Walka z szalejącą klęską drożyzny. Bliższe szczegóły w afiszach.

—•••—

Do walki z alkoholizmem.

Na zjeździe organizacyjnym Uniwersytetu Robotniczego tow. Daszyński z wielką siłą i z całem temu znakomitemu mówcy właściwym polotem piętnował alkoholizm, któremu za przykładem burżuazji hołdują i duże odłamy ludności pracującej. Nic dziwnego, że mówił w inauguracyjnej mowie o alkoholizmie, albowiem pojęcia oświaty i kultury, oskrzydlające organizację Uniwersytetu Robotniczego, wyklucza wszelkie nadużycia alkoholu. Dawniej walka z alkoholizmem była beznadziejną. Robotnik pracował jednenaście i dwanaście godzin na dobę. Wracał od pracy na-pół martwy, podobny do „rzeczy" raczej, niż do żywej człowieczej istoty; padał niby kłoda bezduszna na tapczan, na barłóg poprostu; nie było już w nim myśli i bez myśli o sobie i dostojeństwie swojem człowieczem, po twardo, bezdusznie przespanej nocy wracał do jarzma. I tak co dnia i co nocy z przerwą „fajerantową", kiedy zdobywszy trochę grosza — upijał się jak „nieboskie stworzenie". Jedyna to była jego zabawa, jak na rozrywkę, jedyna chwila, która sny czarowała z jego wyssanej przez „pracę na Faraona" mózgownicy.

Dziś dopiero pod rządem ośmiogodzinnego dnia pracy można mówić o walce z alkoholizmem w środowiskach robotniczych. Dziś dopiero robotnik zdobył możność fizycznego odprężenia muskułów, możność jaśniejszego wokoło rozejrzenia na świat i ludzi; dziś dopiero można mówić o jego obowiązku kształcenia się, obowiązku czytania i informowania się, obowiązku myślenia i zastanawiania się... dziś tedy przychodzi chwila, kiedy można organizować oświatę robotniczą w wielkim stylu, nie odwołując się tylko, jak dawniej, do bohaterów nauki, do męczenników myśli, do tych, co od ust sobie odejmowali, aby książeczkę kupić, a przeczytawszy na pamięć się uczyć.. Dziś każdy może uczyć się godzinę, dwie godziny na dzień — wielkie to zwycięstwo, które po dziesięciu latach może stworzyć zastęp olbrzymi pracowników, którzy będą dumą i splendorem klasy robotniczej polskiej.

I dziś przychodzi chwila, kiedy można skutecznie podjąć walkę z alkoholizmem, nietylko na słowa, w kazaniach świeckich — ale w czynie. Dziś bowiem można (a i należy) budować instytucje, które zastąpią szynk, piwiarnię, kawiarnię (z trunkami). Dziś trzeba budować Domy Ludowe z czytelniami, z bibljotekami, z salami odczytowemi, z kinematografami, z dobrymi prelegentami, z kawiarniami bezalkoholowemi. Przyzwyczajenie jest okrutnym tyranem. Wiele nad sobą pracować trzeba, aby się z pod władzy tyrańskiej przyzwyczajenia wyzwolić. Ale raz trzeba zacząć — trzeba, ile że stan dzisiejszy powojennego zatrucia alkoholowego dłużej trwać, o towarzysze, nie może. Ryba psuje się od głowy — mówi przysłowie. I burżuazja idzie na czele tego pochodu alkoholików i prowadzi za sobą szeroko zastępy małomieszczaństwa, a za małomieszczaństwem idą odłamy ludności pracującej.

Kto był świadkiem orgji pijackich po jadłodajniach wielkiego miasta, kto widział pijących oficerów, kto widział bandy uliczne — skutek bezpośredni zatrucia alkoholem — ten nie może nie wydać wojny na śmierć i życie alkoholizmowi.

W dziennikach czytamy długie listy karanych za pijaństwo rodaków...

Kozy policyjne niewiele tu pomogą. Zakaz sprzedawania alkoholu w dni świąteczne ten tylko miał rezultat, że sprzedawano alkohol w filiżankach do kawy i goście sami po ten smakołyk chodzić musieli do bufetu... Alkoholik każde zniesie poniżenie — złapią go, karę zapłaci i brnie dalej w kałuży namiętności, która zdrowie jego fizyczne stoczy, zdolność do pracy wyniszczy, odporność organizmu na choroby i zarazę unicestwi — dni życia skróci...

Wszyscy to wiemy, a jednak trwamy dalej, alkoholizujemy się, morfinizujemy się, opjumizujemy się... Poprawa przyjść może z wewnątrz, z głębi świadomości naszej. Dopiero gdy sami w szeregach swoich podejmiemy walkę ze zmorą, z nocnem widziadłem, z nietoperzem alkoholizmu, gdy przeciwstawimy jego potędze potęgę moralną oświaty i kultury, gdy wszyscy staniemy do pracy na ugorze naszego powszechnego nieuctwa, gdy głośne wołanie nasze trafi do najdalszych zaułków kraju i wszędzie entuzjazm wywoła, gdy Domy Ludowe sprzedawać będą piwo bez alkoholu, a natomiast służyć będą spożywcom pożywną strawą duchową i moralną: muzyką, chóralnym śpiewem, teatrem odczytem, książką, gdy całe młode pokolenie wprzęgniemy do tej zbożnej, cudownie pięknej roboty kulturalnej, gdy tę robotę natchniemy duchem człowieczeństwa i kultury, gdy szczerze dnia codziennego przeciwstawimy wielki Ideał postępu, wtedy będziemy mogli powiedzieć: „Alkoholu, skończyły się dni twego tryumfu!"

Taki jest cel, zadanie instytucji, którą partja do życia chce powołać, i nie wątpimy, że prawda nie będzie w tej pracy odosobniona. W całej międzynarodówce wre praca kulturalna. Organizują się szkoły, uniwersytety partyjne. Robotnicy chcą wyjść z kopalni, ze zmroku na jaśnię życia publicznego. I wyjdą!

Henryk Bozmaski.

Gdzie prawda?

„Rzeczpospolita" zaprzecza, — jak o tem pisaliśmy, jakoby żydzi razem z prawicą głosowali przeciw Sikorskiemu. Pomawia przytem Sikorskiego i żydów o brzydkie rzeczy, że mianowicie wystąpienie Sikorskiego przeciw żydom było jedynie „manewrem generalskim", zaś postawa żydów była udawana, bo żydzi niby nie głosowali na Sikorskiego, ale pilnie baczyli, aby broń Boże nie przepadł.

Legendę tę „Rzeczpospolitej" rozwiewa „Glos Narodu", który zachowanie się żydów podczas głosowania przedstawia w następujący sposób:

„Należy stwierdzić, że w ciągu przemówienia prez. min. Sikorskiego, kiedy on skończył swój ustęp odnoszący się do żydów, do przew. Koła żydowskiego pos. Thona, przystąpił pos. Hirschhorn i zażądał narad. Potworzyły się poszczególne grupki żydowskie i dwóch żydów wyszło z sali. Kiedy marsz. Rataj zarządził głosowanie, wtedy, — co z loży dziennikarskiej świetnie było widać, przywódcy żydów posłowie Thon, Reich, Grunbaum i Hartglas siedzieli, wotując tem samem, przeciwko prez. min. Sikorskiemu, podczas gdy reszta posłów żydowskich wstała, wyrażając tem samem wotum zaufania dla prez. min. Sikorskiego.

Wobec takiego zdezawuowania prezydjum Koła żydowskiego, przez Klub, pos. Thon zjawił się w klubie sprawozdawców po posiedzeniu i oświadczył, wbrew faktom ostatnim, że wszyscy żydzi głosowali przeciwko prez. min. Sikorskiemu, ale nie wszyscy mieli czas usiąść". Jednocześnie poseł Thon zapowiedział, iż po posiedzeniu Koła żydowskiego zostanie wydany komunikat.

Z ekranów lwowskich.

„DWIE SIEROTY" dramat w układzie **D. Griffitha — kino „Apollo".**

Zabarwić krwią i życiem wielki fragment dziejów, zasnuwający się z biegiem czasu w szarą mgłę oddalenia — wskrzesić go tak, by widz nie miał wrażenia „spoglądania" na te dni z perspektywy wieków — ale żywcem czuł się porwany w wir przelewających się wzburzonym nurtem fal grozy, niepokoju, tryumfu i bólu epoki: oto pokusa, oto zadanie Sztuki.

Łatwiej, szczęśliwiej niż inne, podjąć je może sztuka filmowa — sztuka ruchu, dynamiki, przestrzeni, rozporządzająca nieograniczonemi możliwościami.

Warunek: jeśli rzecz układa i reżyseruje artysta...

Genjalny Griffith, twórca filmu, granego obecnie w kinoteatrze „Apollo" („Dwie sieroty" wedle dramatu d' Ennery'ego i Cormona) jest w każdym calu artystą.

Czuje i myśli kategorjami wizyjnemi.

Ta właściwość zezwala mu sceny filmu roztaczać przed oczami widzów bez cech jakiejkolwiek sztuczności.

Tło Wielkiej Rewolucji w „Dwóch sierotach" wstaje przed nami, jakby ongiś uchwycone na kliszę fotograficzną, którą się posługiwał myśliciel i artysta...

Żaden teatr nie może dekoratywnie ująć tak dla celów swych „prawdziwego" Paryża i Wersalu, żaden nie może się zdobyć na tego rodzaju walory wzrokowe i nastrojowe, jakimi dzieło to przemawia do widowni.

Tragiczny kontrast dwóch światów ówczesnego Paryża: wybrańców, którzy szukają najwybredniejszych podniet, dumnych z iskrzącego się dyademu przywileju i zbytku nad ich czołem, ulubieńców króla i fortuny, szalejących w neronowskim przypychu i wyuzdaniu zabaw w salonach książąt i parkach markizów — świata starej, rodowej arystokracji, w obliczu najokropniejszej, hańbiącej wprost społeczeństwo nędzy „gminu..."

Tych, którzy już zapomnieli w bezdennym egoizmie o wszelkich uczuciach ludzkich i z cynicznem zdziwieniem, które miało być dowcipem, dają odpowiedź: „Czemuż nie jedzą ciastek?..." skoro dochodzi ich wieść, że lud tęskni do codziennego chleba...

Środowisko ówczesne, sceny uliczne Paryża, widok tłumu nędznych, tłoczących się do karety strojnego arystokraty, starcie wojska królewskiego z oddziałem rewolucyjnym, zdobywanie barykad — dalej przepyszne typy — król, Danton, Robespierre, kawaler de Vandrey, matka Frochard, to zdjęcia i kreacje dające naprawdę niecodzienne przeżycia artystyczne.

Na takiem tle, które zawsze pobudzać będzie wyobraźnię twórczą, rozsnute dzieje dwóch pełnych rozdźwięków nieszczęsnych sierotek Luizy i Henryki (Liljana Gish i Dora Gish) bezbronnych i naiwnych. Gra dwu tych młodziutkich artystek ogólne ściąga pochwały, pełna wyrazu, słodyczy, uroku niewinnych stworzeń wśród fal szalejących żywiołów rozpasania dumy, nienawiści i odwetu.

Sceny zbiorowe dają wrażenie życia, bezpośredniości, utrzymane są ściśle w stylu epoki i występują z niezwykłą plastyką, zwłaszcza żebracy i orgiastyczna zabawa nocna w parku, trybunał rewolucyjny i inne.

Wielki urok mają też sceny z tłem architektury Paryża (kościół Notre Dame, Rynek).

Powodzenie tego filmu we wszystkich stolicach europejskich zupełnie zasłużone i zrozumiałe — reżyserowi zaś Griffithowi, dodaje nowy laur artystycznej chwały. **(m. h.)**

Zatwardziałość P. K. O.

Chcąc w myśl codzień, niemal z najwyższych miejsc powtarzanych haseł i programów o potrzebie poprawy administracji wpłynąć na zmianę stosunków w pocztowej kasie oszczędności, przedstawiliśmy w artykule „Tak wyrzuca się miljardy" jej fatalną gospodarkę. Zamiast postarać się o jak najśpieszniejszą poprawę, przesłano nam sprostowanie, które na mocy ustawy prasowej musieliśmy umieścić.

Mogłoby to wpłynąć na zbałamucenie jeszcze większe nie mających z tą kasą do czynienia, a biernie patrzących na trujące zjawiska, które zarówno z innemi przyczyniają się do nieszczęsnego położenia państwa.

Nie sprostowała zatem ta kasa wcale twierdzeń, że tworzenie jej oddziałów jest karygodnem marnotrawstwem; nie mówi o rodzaju, doborze, przeszłości jej personalu, duchu panującym w niej, bezwstydnie małych odsetkach od wkładek, niepłaceniu nic poczcie za lwią część czynności przez nią dla tej kasy spełnianych i wiele innych rzeczy, wynikających z osnowy tego artykułu.

Artykuł nasz sprawił tylko, że kasa ta od 1 stycznia 1923 r. podniosła oprocentowanie oszczędności na $4^1/_2$%. Jest to nie piasek w oczy, lecz witryol, który wygryzie w wychodźcach naszych w Ameryce wszelkie zaufanie w praworządność naszych urządzeń. Dużą część kapitału oszczędnościowego tej kasy, $5^1/_2$ miljarda wynoszącego, stanowią złożone przed trzema laty i później dolary. Przyjęła je ta kasa po 50, 100, 150 mk. Dzisiaj płacą dolary po 30.000 mk. Co więc dostanie za nie składający? Przyprawi niejednego o bankructwo to, co pracujących w tej kasie i jej protektora Lewiatana wzbogaciło niesłychanie. Czy do tego służyć mają nasze urządzenia państwowe?

Wogóle sprostowanie to brzmi podobnie, jak owe o zarobkach filatelistycznych plagiatora wzoru tej kasy, gdzie to ekonomatom pocztowym zamiast znaczków pocztowych, posyłał pieniądze, a znaczki szły na handel opisywany w „Robotniku".

Ogłoszone sprostowanie jest nawet samooskarżeniem i przypomnieniem ogółowi, kto zdezorganizował tak dalece bolszewizmem pocztę naszą, że nie mówiąc o zaborach austrjackim i pruskim, były zabór rosyjski ma dzisiaj trzy razy mniej poczt, telegrafów, telefonów, jak za czasów rosyjskich. Destrukcja ta sięga tak głęboko, że rządy następców tylko ją umocniły i nieprzerwanie w tym duchu pracują tak, że gospodarka pocztowa przyczyniła się do stanu beznadziejnego, w jakim państwo nasze się znajduje.

Utrzymujemy więc dalej, że wszystkie najważniejsze połączenia kolejowe, a więc i pocztowe idą podobnie centralnie do jak z Warszawy, jak to było w Wiedniu. Że poczta w Warszawie najgorzej funkcjonuje, mimo że jest pod bokiem ministerstwa, o tem nieraz i w sposób o wiele ostrzejszy pisano.

Czy zaś nie jest prawdą spóźnione rozrachowanie w tej kasie, należy zapytać kupców, banki, administracje dzienników, a nawet Izby skarbowe, gdzie chodzi o pieniądze na rzecz państwa wpłacone. Że rozrachowanie to w samej Warszawie opóźnia się i nieprawdą jest twierdzenie o zawiadamianiu na drugi dzień, da się też udowodnić.

Mydlenie oczu idzie dalej i dlatego miesza celową niedbałość wytkniętą tej kasie z brakiem parowozów. Gdzie Szczakowa, gdzie Tarnów! Przecież mnóstwo pociągów istniejących poczty wcale nie przewozi. Tem usilniej, pilniej, dokładniej, szybciej powinnaby pracować ta kasa, aby następstwa niedołęstwa pocztowego nie odbijały się fatalnie na obrocie pieniężnym.

Sprostowanie to przytacza przeciątną austrjackiego obrotu czekowego za lat 34, kiedy Austrja do roku 1900 była w depresji ogólnej, która zaczęła się na nowo w r. 1908, aby skończyć katastrofą. Mimo to w ostatnich latach obrót austrjackiej kasy wynosił miesięcznie rzeczywiście 5 miljardów K złotych.

Byłoby lepiej, gdyby tak P. K. O. podała, ile przez jej machinacje w ministerstwie poczt i z bankami przekazowymi traci wogóle z roku na rok, miesięcznie, codzień, i co godzinę bilans płatniczy państwa polskiego i w jakim stopniu przyczyniła się do tego nieuczciwość, nieuctwo, dyletantyzm poczty i chciwość czynników współdziałających z Lewiatanem. Dowiedzielibyśmy się wtedy, ile na tem obdzieraniu państwa i ludności zarabiają nietylko rodzimi zdziercy, lecz i banki obce, tak za granicą jak i w Polsce na tem samem polu jak hjeny żerujące. Nie darmo ta kasa tak blisko chjeny stoi.

Z winy tej kasy i poczty miljardy nie w markach, lecz najlepszych walutach dostają się nie państwu, lecz bankom i pozostają na ich rachunek za granicami państwa.

Wszystko to wraz z innemi zbrodniami przyczyniło się do bankructwa marki, a z nią do beznadziejnego stanu kredytu państwa.

Sanacja tego nie nastąpi, jak długo będziemy się bezkrytycznie przypatrywać operacjom spółki, której przed rozwiązaniem broni Lewiatan.

Rożne.

MILJARD KREDYTU DLA KOOPERATYW RZEMIESLNICZYCH. **Ministerstwo przemysłu i handlu udzieli miljard marek kredytu kooperatywom rzemieślniczym, dokonywującym dla swych członków zakupów surowców i narzędzi pracy, za które rzemieślnicy, kuprjący je w drobnych ilościach pojedyńczo od pośredników, płacić muszą wyższe ceny, niż wielki przemysł.**

PODATEK NA OBCOKRAJOWCÓW W GDANSKU. **Władze gdańskie podwoiły podatek mieszkaniowy od wszystkich przyjeżdżających na krótki czas do Gdańska, t. zw. „Obcokrajowców". Obecnie podatek wynosić będzie 40 proc. wysokości komornego.**

DEFICYT BUDŻETOWY WŁOSKI. **Jak donoszą z Medjolanu, deficyt budżetu włoskiego wynosi przeszło 7 miljardów lirów, w czem na kolej e przypada 1290 miljonów, na deficyt aprowizacyjny 400 miljonów lirów.**

PRASA POLSKA W AMERYCE. Ilość pism polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej dochodzi 100. Samych dzienników jest 21; biją one razem 600 tysięcy egzemplarzy. Liczba czytelników spadła jednak znacznie z powodu dużego ruchu reemigracyjnego wśród Polaków amerykańskich.

PROCES O SFILMOWANIE „NIZIN". Znany kompozytor i pianista Eugenjusz d'Albert wytoczył proces pewnemu towarzystwu filmowemu, które samowolnie sfilmowało jego operę „Niziny". Żądanie d'Alberta zakazu wyświetlania filmu zostało odrzucone, natomiast sąd zaproponował stronom porozumienie, polegające na wypłacie honorarjum dla d'Alberta.

Z Komitetu Kursów dla Dorosłych.

Dnia 23 b. m. odbyło się w sali posiedzeń Kuratorjum O. Szkol. Lwow. posiedzenie pełnego Komitetu. W obradach brało udział 12 osób. Wydział Oświatowy Pozaszkol. Kuratorjum reprezentowała prof. M. Jaworska. Przewodniczył prezes Komitetu Dr. K. Zagajewski. Sprawozdanie z działalności Komitetu za czas od 1 listopada do końca grudnia 1922 złożył kierownik Kursów, p. Düring. W okresie sprawozdawczym zorganizowano 5 kursów początkowych i 3 uzupełniające dla żołnierzy, 7 kursów początkowych i 2 uzupełniające dla ludności cywilnej. Naukę zakończył 1 oddział wojskowy kursu uzupełniającego. Ogółem z końcem grudnia (wraz z oddziałami z października) było: oddziałów wojsk. początkowych 15, uzupełniających 3, dla ludności cywil. początkowych 15, uzupełniających 9, razem 42. Uczniów (-enic) zapisanych było 1.233, z tego mężczyzn 808, kobiet 425, uczęszczających 1.124, z tego mężczyzn 748, kobiet 376. Na kursach uczyło 21 nauczycieli i 14 nauczycielek. Nauki udzielono 1 505 godzin,

Rachunek wydatków wykazuje za okres sprawozdawczy, na honorarja nauczycieli, służbę szkolną i inne, kwotę 2 miljony 746 tysięcy Mp.

Po dyskusji nad sprawozdaniem i przyjęciu do wiadomości, dokonano wyboru prezydjum na bieżący rok.

Ponownie wybrano przewodniczącym Dr. K. Zagajewskiego, zastępcą Dr. W. Serbeńskiego, sekretarką p. Burczakównę Zofję. Ponieważ dotychczasowy skarbnik, p. A. Nowak, z powodu częstych wyjazdów ze Lwowa, tej godności ponownie nie przyjął, objął chwilowo skarbnikowstwo Dr. Zagajewski. Przy wnioskach omówiono szereg spraw natury dydaktycznej i organizacyjno-administracyjnej. Po 2 i pół godziny trwających obradach, zamknął przewodniczący posiedzenie.

Sprawy partyjne.

* OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. odbędzie swe posiedzenie w sobotę, 27. b. m. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II. p.

Początek o godz. 7. wiecz.

Sekretarjat **P. P. S.**

* ZEBRANIE KOBIET, odbędzie się w niedzielę, 28. b. m. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. Początek o godz. 5 popoł.

Towarzyszki! jawcie się licznie.

Sekcja kobiet P. P. S.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! ROBOTNICY DRZEWNI I BUDOWLANI W BORYSŁAWIU I OKOLICY! Dnia 31 stycznia 1923 o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali Domu Ludowego

zgromadzenie grupy robot. drzewnych i budowlanych w Borysławiu

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie prot. z ost. Waln. zgromadz.
2) Sprawozdanie kasowe i udzielenie absol. ustępującemu zarządowi.
3) Wybór nowego zarządu.
4) Sprawa Sekretarjatu na Podkarpacie.
5) Wolne wnioski.

O liczny udział towarzyszów uprasza

Sekret. **Niesner.** Zarząd **Krowicki.**

6—

* ZGROMADZENIE CZŁONKÓW P. P. S. W DROHOBYCZU. W niedzielę, d. 28. b. m. o g. 10. przedpołudniem w Drohobyczu, odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie członków P. P. S. w sali powiatowej Kasy chorych z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4. Sprawozdanie skarbnika. 5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z przeprowadzonego szkontrum kasy partyjnej. 6. Wybór nowej Rady Robotniczej. 7. Wnioski i interpelacje.

Wstęp na salę, tylko za okazaniem legitymacji partyjnej.

Za Radę Robotniczą P. P. S. w Drohobyczu: Jan Wolf, przewodniczący. **Mateusz Melnarowicz, sekretarz.**

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.